STANISŁAW KLUSKA s. 2–3

II SPOTKANIA PO LATACH s. 4–6

ŁUKASZ KARKOSZKA s. 8

WYSTAWNIK

gazeta informacyjna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 3 (17) WRZESIEŃ 2015

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

II SPOTKANIA PO LATACH

Wystawa zbiorowa absolwentów Zespołu Szkół Plastycznych w Bielsku-Białej

wernisaż – 12 września 2015 roku o godzinie 12.00

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16
Wystawa czynna do 30 września 2015 roku

STANISŁAW KLUSKA. GRAFIKA

Wystawa towarzysząca 9. Triennale Grafiki Polskiej Katowice 2015

wernisaż – 25 września 2015 roku o godzinie 18.00

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16
Wystawa czynna do 15 listopada 2015 roku

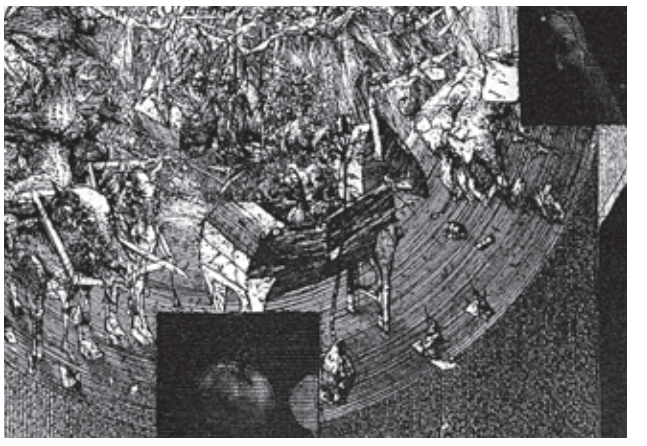

BIELSZCZANKA Z WERONY. MY FACE_S.

Wystawa pasteli **Sylwii Boroniec**

wernisaż – 28 listopada 2015 roku o godzinie 18.30

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16
Wystawa czynna do 31 stycznia 2016 roku

FIGURA

Wystawa rzeźb i prac malarskich **Łukasza Karkoszki** jest nagrodą Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, przyznaną podczas 3. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2014

finisaż – 29 stycznia 2016 roku o godzinie 18.00

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16
Wystawa czynna: 14 listopada 2015 – 31 stycznia 2016

projekt: Alicja Migdał-Drost

STANISŁAW KLUSKA

fot. Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach

Stanisław Kluska urodził się w 4 grudnia 1940 r. w Skale. Jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach oraz Wydziału Grafiki w Katowicach krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dyplom uzyskał w 1964 r. w Pracowni Plakatu doc. Bogusława Góreckiego oraz w Pracowni Grafiki Warsztatowej prof. Aleksandra Raka.

Od 1969 do 2011 r. był związany z macierzystą uczelnią. W latach 1970-1976 kierował Pracownią Liternictwa i Typografii, przekształcając ją w 1976 r., według autorskiego programu, w Pracownię Grafiki Książki, którą prowadził do roku 1984. Od 1977 do 1984 r. był kierownikiem Katedry Projektowania Graficznego I na Wydziale Grafiki w Katowicach. Równolegle, w latach 1978-1979, prowadził Pracownię Plakatu w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1984 r. objął prowadzenie Pracowni Druku Wklęsłego na katowickim Wydziale Grafiki. Następnie, w latach 1986-1999 został kierownikiem Katedry Grafiki Warsztatowej, prowadząc jednocześnie Pracownię Druku Wklęsłego, a w latach następnych Pracownię Druku Wypukłego, Pracownię Rysunku i Malarstwa. Od 2006 do 2011 r. prowadził Pracownię Interpretacji Literatury. Od 1997 roku jest profesorem zwyczajnym.

W latach 1981-1990 był członkiem Senatu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od 1985 do 1990 r. był Dziekanem Zamiejscowego Wydziału Grafiki w Katowicach Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W latach 2001-2002 pełnił funkcję Prorektora Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Członek komisji artystycznych m.in.: Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego (późniejszej Krajowej Agencji Wydawniczej w Katowicach); Wydawnictwa Śląsk – Katowice, ART – ZPAP – Odział w Katowicach. Rzeczoznawca ministra kultury i sztuki w zakresie grafiki. Juror konkursów w dziedzinie plakatu i grafiki m.in.: VII Biennale Plakatu Polskiego, Ogólnopolskiego konkursu na grafikę im. Aleksandra Raka. Kurator I Triennale Grafiki Polskiej Katowice 1991.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1998); Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2005), Medalem Kapituły 40-lecia Międzynarodowego Triennale Grafiki w Krakowie.

Prace w zbiorach: Muzeum Narodowego w Kielcach, Muzeum Śląskiego w Katowicach, Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Biblioteki Głównej ASP w Krakowie.

Wystawy indywidualne z zakresu grafiki:
• 1983 – Ars Polona Galerie, Düsseldorf (D)
• 1984 – Samlargrafik, Kristanstad (S)
• 1985 – Galeria Friedenau, Berlin (D)
• 1986 – Atelier Jörg Simon, Münster (D)
– Galerie E. Tugungstade, Lövenstein (D)
• 1988 – Galeria Inny Świat, Kraków (PL);
– Muzeum Śląskie w Katowicach (PL)
• 1989 – Galeria Alte Post, Westerland, Sylt (D)
• 1992 – Galeria Casino, Aix-les-Bains (F)
• 1995 – Galeria UŚ, Cieszyn (PL)
• 2007 – Galeria Fotografii, Świdnica (PL)

Ważniejsze wystawy zbiorowe z zakresu grafiki:
• 1983, 1986, 1990 – Internationale Grafik Triennale, Frechen (D)
• 1984, 1986 – Międzynarodowe Biennale Grafiki w Krakowie (PL)
– Intergrafia. Międzynarodowa Wystawa Grafiki,
Biuro Wystaw Artystycznych w Katowicach (PL)
– Ogólnopolska Wystawa Pokonkursowa Grafiki,
Biuro Wystaw Artystycznych w Łodzi (PL)
• 1985 – IV Biennale der europäischen Grafik, Baden-Baden (D)
– Contemporary Polish Graphic Art, Weniger Graphics, Boston (USA)
• 1986 – Grafika z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych,
TPSP Pałac Sztuki, Kraków (PL)
– Mostra di opere grafiche di artisti polacchi, Rocca Paolina, Perugia (I)
• 1987, 1990 – Premio Internazionale per l'Incisione di Biella (I)
• 1987 – XVII Mednarodni Grafični Bienale, Ljubljana (YU)
– IV Triennale Malarstwa i Grafiki Nasz czas – metafora – tendencja,
Biuro Wystaw Artystycznych w Łodzi (PL)
• 1989 – Polish Prints – A Contemporary Graphic Tradition:
– Gallery of the Departament of Art and Art History,
University of Nebraska, Lincoln (USA)
– Art Boxby Gallery, St. Luis (1990) (USA)
– Print Club, Philadelphia; The Polish Museum of America, Chicago (USA)
– II Biennale Internationale d'Art de Menton (F)
• 1991 – I Triennale Grafiki Polskiej,
Biuro Wystaw Artystycznych w Katowicach (PL)
• 1992 – Grafika polska, Retretti Art. Center, Punkaharju (FIN)
• 1994 – Wystawa prac pedagogów
katowickiej fili Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie,
Muzeum Śląskie w Katowicach (PL)
• 1994 – Grafika polska, Galleria Marian Protti, Lahti (FIN)
• 1997 – Daniel Chodowiecki – Preiss 1996, Sopot (PL)
– Wystawa prac pedagogów ASP – 50-lecie Wydziału Grafiki
w Katowicach, Biuro Wystaw Artystycznych w Katowicach (PL)
• 2006 – Grafika ze zbiorów krakowskiej ASP 1946-2006,
Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie (PL)
• 2009 – Europejska grafika. Mistrzowie warsztatu,
Muzeum Śląskie w Katowicach (PL)
• 2009 – Koszarowa 17 – grafika katowickiej Akademii Sztuk Pięknych,
Miejska Galeria Sztuki, Łódź (PL)
• 2010 – Graphics from the Academy of Fine Arts in Katowice, Düsseldorf (D)
• 2012 – VI International Printmaking Biennial of Douro (P)
• 2014 – Premio Internazionale di Grafica Leonardo Sciascia
Amateur d'Estampes:
– Museo della Carta e della Filigrana, Fabriano (I)
– Fondazione Il Bisonte per lo Studio dell'Arte Grafica, Firenze (I)
– Scuola Internazionale di Grafica, Venezia (I)

Koncert Skrzypcowy II, 1982 fot. P. Muschalik

TRIENNALE GRAFIKI POLSKIEJ

TRIENNALE GRAFIKI POLSKIEJ (TGP)

Triennale Grafiki Polskiej (TGP) organizowane w Katowicach od 1991 r. to najbardziej prestiżowe i najważniejsze ogólnopolskie wydarzenie graficzne, które ma formę konkursu, stanowi cykliczny przegląd polskiej grafiki współczesnej, a jego celem jest ujawnienie aktualnych i wartościowych postaw oraz tendencji w obszarze tej dyscypliny. Triennale jest okazją do konfrontacji artystycznych i analizy kondycji polskiej grafiki współczesnej. Wystawie głównej towarzyszą liczne ekspozycje, odbywające się w muzeach i galeriach w miastach aglomeracji górnośląskiej.

9. Triennale Grafiki Polskiej Katowice 2015 za swoją siedzibę obrało nowy gmach Muzeum Śląskiego, zastępując dotychczasową Galerię Sztuki Współczesnej BWA Katowice także w roli współorganizatora. Zmiana dotyczy również ekspozycji wystawy. W tym roku prezentacja wybranych przez jury prac podzielona będzie na dwie grupy – grafik „tradycyjnych" warsztatowo i tych, które na szeroką skalę wykorzystują nowe media.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest partnerem 9. Triennale Grafiki Polskiej Katowice 2015.

LISTA OSÓB NAGRODZONYCH
W 9. TRIENNALE GRAFIKI POLSKIEJ KATOWICE 2015

Nagrody regulaminowe:
GRAND PRIX
Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Kamil Kocurek

II Nagroda
Nagroda Marszałka Województwa Śląskiego
Marta Czarnecka
III Nagroda
Nagroda Prezydenta Miasta Katowice
Jarosław Janas

Nagrody fundowane:
Nagroda Rektor ASP w Gdańsku
Szymon Prandzioch
Nagroda Rektora ASP w Katowicach
Wojciech Domagalski
Nagroda Rektora ASP w Krakowie
Marta Kubiak
Nagroda Rektora ASP w Łodzi
Mariusz Filipowicz
Nagroda Rektora UAP w Poznaniu
Wojciech Janiszewski
Nagroda Rektora ASP we Wrocławiu
Wojciech Müller
Nagroda im. Haliny Chrostowskiej ufundowana przez
ASP w Warszawie
Tomasz Tobolewski
Nagroda Dziekana Wydziału Sztuki
Uniwersytetu Rzeszowskiego

Agnieszka Gewartowska
Nagroda Dziekana Wydziału Artystycznego
Uniwersytetu Zielonogórskiego
Krzysztof Tomalski
Nagroda Dziekana Wydziału Sztuki
Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego
w Radomiu dla Młodego Twórcy
Zuzanna Dyrda
Nagroda Dziekana Wydziału Sztuki
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
Krzysztof Świętek
Nagroda Dziekana Wydziału Artystycznego
Uniwersytetu Śląskiego
Rena Wota
Nagroda Dziekana Wydziału Sztuki
Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie
Agata Gertchen
Nagroda Rektora
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Joanna Apanowicz
Nagroda im. Pawła Stellera
ufundowana przez Muzeum Historii Katowic
Karol Pomykała
Nagroda za najlepszy debiut
Malwina Mosiejczuk

GRAFIKA

WYSTAWA TOWARZYSZĄCA 9. TRIENNALE GRAFIKI POLSKIEJ KATOWICE 2015

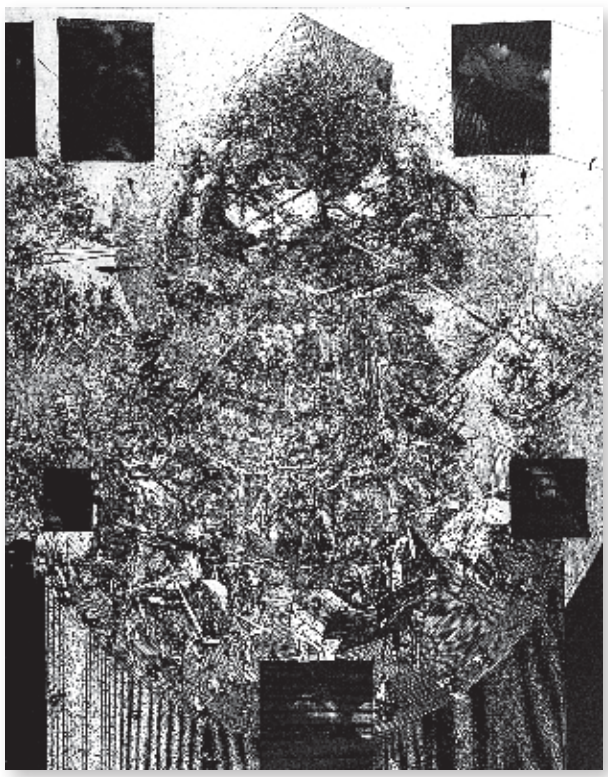

Karuzela, 1994

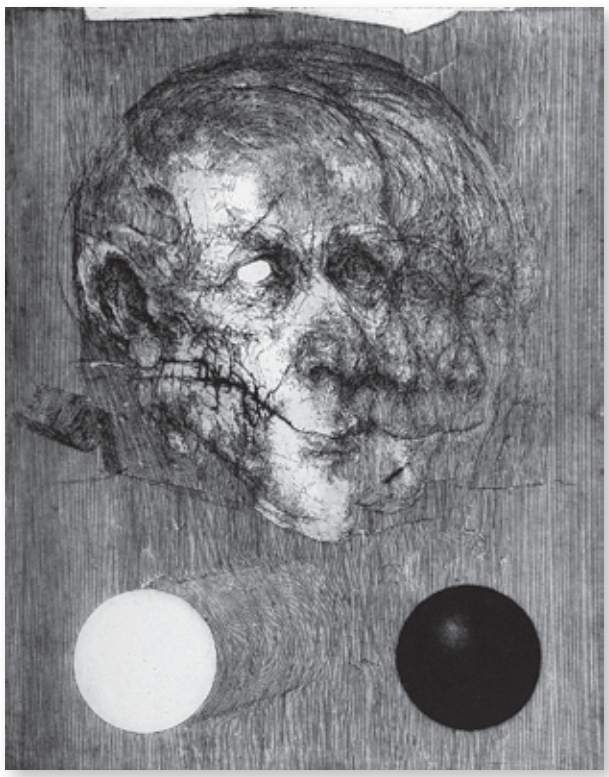

Biała i czarna kula, 1984

Spotkanie z E., 1987

fot. prac: P. Muschalik

Grafika jako dziedzina sztuk pięknych ma szczególną historię. Zanim znalazła miejsce w panteonie pełnoprawnych dyscyplin artystycznych, obok rysunku, malarstwa i rzeźby, minęło wiele stuleci. Mimo to, twórcy wykorzystywali tę technikę do celów artystycznych, przeczuwając, że ma ona potencjał o wiele większy niż użytkowy i zgłębiali jej tajniki z potrzeby duszy. Niestety, te ryciny w większości trafiały do przysłowiowej szuflady, a w najlepszym wypadku były przechowywane w specjalnych gabinetach i bibliotekach zamożnych rodów. Ich jedynymi odbiorcami było wąskie grono znawców, które w kameralnej atmosferze zgłębiało myśl i kunszt twórcy.

Te czasy minęły. W grafice artystycznej zmieniło się prawie wszystko: sens, technologia, format. Obecnie to modna i atrakcyjna domena sztuki współczesnej, która nieustannie kusi artystów niewyczerpaną formułą i możliwością eksperymentu. Na całym świecie organizowane są regularne konkursy i wielkoprzestrzenne wystawy w prestiżowych muzeach i galeriach, gromadzone są specjalne kolekcje. Jako odbiorcy bądźmy jednak czujni. Pamiętajmy, że wśród całej różnorodności współczesnych dzieł wykonanych w tej technice, nadal powstają takie, które powinniśmy „czytać" w ciszy i skupieniu, wtedy dopiero mamy szansę poznania treści w nich zawartych. Grafika artystyczna, pomimo ciągłych prób stworzenia nowych jej definicji, nie zatraciła swej podstawowej cechy, która charakteryzowała ją od samego początku: pozostała do dziś tym rodzajem twórczej wypowiedzi, który wyjątkowo sprzyja tworzeniu dzieł o charakterze prywatnym i osobistym.

Jednym z autorów, dla których ta specyficzna tradycja dyscypliny jest oczywista, jest profesor Stanisław Kluska – artysta wszechstronny, wieloletni pedagog Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Wystawę jego grafik przygotowało Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej w ramach 9. Triennale Grafiki Polskiej Katowice 2015. W salach zamku książąt Sułkowskich zostanie zaprezentowanych ponad trzydzieści grafik, głównie z lat 80. i 90., wykonanych w technikach suchej igły oraz akwaforty i mezzotinty, w których autor osiągnął niekwestionowane mistrzostwo. Wśród eksponowanych dzieł będzie można obejrzeć zarówno znane prace, takie jak: *Katedra* (1985), *Katamaran* (1986) *Spotkanie z E.* (1987), jak i te, które nigdy dotąd nie były wystawiane i są właściwie nieznane poza gronem jego rodziny i przyjaciół np.: *Dobry pasterz* (1981), *-V* (1982), *Ślepcy* (1983).

Grafiki Stanisława Kluski to w większości dzieła symboliczne, odwołujące się do świata przeżyć wewnętrznych, oddające duchową i zmysłową dwoistość zjawisk w sposób instynktowny i subiektywny; tu szczególną rolę ma wyobraźnia, dzięki której można sięgać daleko poza granice racjonalnego poznania. W grafikach widać konsekwentne dążenie do przekazania głębszych, ukrytych znaczeń przez budowanie form i treści wykraczających daleko poza bezpośrednie odtwarzanie rzeczywistości. Artysta w sposób świadomy zestawia znaki, aby za ich pomocą ukazać wszystko to, co istnieje, ale jest niewidzialne i nienazwane, czyli jednym słowem, to, co istnieje poza naszą percepcją zmysłową.

Oglądając wystawę, należy pamiętać, że grafika stanowi jedną z wielu dziedzin, które Stanisław Kluska podejmował na swej artystycznej drodze. Niemniej jednak, te kilkadziesiąt prac, które wykonał, dzięki wirtuozerii warsztatu, wrażliwości i inteligencji prawdziwego humanisty, należą do najlepszych osiągnięć polskiej sztuki graficznej i niezaprzeczalnie są częścią naszego europejskiego dziedzictwa kulturowego.

Serdecznie zapraszam Państwa na to niezwykłe spotkanie z grafiką. Do zobaczenia w bielskim muzeum. ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

WARTO WIEDZIEĆ

Grafika

Jeden z podstawowych działów sztuk pięknych, obejmujący techniki warsztatowe, pozwalające na powielanie rysunku na papierze lub tkaninie z uprzednio przygotowanej formy druku (płyty metalowej, klocka drzeworytniczego, in.). Grafika, ze względu na technikę druku, dzieli się na trzy podstawowe rodzaje: druk wypukły (np. drzeworyt, linoryt), płaski (np. litografia, algrafia) i druk wklęsły (np. miedzioryt, akwaforta, akwatinta). Zależnie od funkcji, rozróżnia się grafikę artystyczną i grafikę użytkową.

Cechą charakterystyczną grafiki artystycznej jest skupienie w rękach artysty całego procesu twórczego, od projektu do wykonania odbitek. Grafik musi przewidzieć ostateczny efekt w trakcie opracowywania płyty; formą kontroli są próbne odbitki. Uzyskane odbitki (zw. rycinami) mają wartość oryginalnych dzieł sztuki.

Akwaforta

Technika graficzna druku wklęsłego. Rycinę wykonuje się przez odbijanie wytrawionego kwasem rysunku w płycie miedzianej lub cynkowej. Proces powstawania akwaforty jest trudny i wymagający doświadczenia. Wypolerowaną płytę pokrywa się warstwą ochronną (werniks akwafortowy: wosk, asfalt, żywica). Następnie igłą grawerską wykonuje się w niej rysunek. Odsłonięte przez działanie igły partie metalu zostają poddane trawieniu w wodnym roztworze kwasu azotowego lub chlorku żelazowego. Natężenie odbitej kreski zależy od czasu trawienia: im dłużej, tym bardziej intensywny jest rysunek. Po zakończonym trawieniu zmywa się warstwę ochronną i na podgrzaną płytę nakładana zostaje farba drukarska; wcierana w ten sposób, żeby została tylko w głębi wytrawionych kresek. Z tak przygotowanej płyty wykonuje się odbitkę w prasie pod silnym tłokiem, na wilgotnym papierze.

Pierwsza akwaforta pochodzi z 1513 r., wykonał ją szwajcar Urs Graf; w latach 1515-1518 ryciny w tej technice wykonał także Albert Dürer. Największy rozwój omawianej techniki przypada na XVII w., głównie za sprawą Rembrandta van Rijna, który wywarł ogromy wpływ na dalszy jej rozwój, uwalniając ją od sztywnego linearyzmu, wprowadzając swobodny, malarski styl. W XVII w. akwafortę uprawiali także m.in.: Jacques Callot, Clode Lorrain oraz Václav Hollar – który wykonał ich ponad trzy tysiące. W XVIII w. zastosowano nowe metody opracowania rysunku i trawienia, w rezultacie czego powstała akwaforta tonowana.

Dzięki czystości środków wyrazu i niezwykłości efektów, akwaforta przyciągała artystów różnych pokoleń. W kolejnych stuleciach w tej technice tworzyli m.in.: Giovanni Battista Piranesi (XVIII w.); Francisco Goya, James Abbott McNail Whistler (XIX w.); Pablo Picasso (XX w.).

Sucha igła

Suchoryt, technika graficzna druku wklęsłego. Polega na wykonaniu rysunku igłą stalową bezpośrednio na gładkiej, wypolerowanej powierzchni płyty metalowej. Igła żłobi w metalu bruzdy, a rozcięty metal formuje po brzegach rodzaj wiórków, których się nie usuwa. Przy odbijaniu, obok wyrytych kresek, wiórki, zatrzymując farbę, dają w odbitce dodatkowy efekt w postaci miękkich tonów. Przy każdej kolejnej odbitce pod wpływem tłoka prasy, wiórki ulegają zagnieceniu, dlatego najbardziej cenione są pierwsze odbitki.

Suchą igłę stosowano do XVII w., głównie przy retuszach akwafort. Jako samodzielna technika rozpowszechniła się w XIX w.; grafiki w suchej igle tworzyli m.in. tacy artyści, jak A. Rodin i Edward Munch.

Mezzotinta

Sztuka czarna, technika graficzna druku wklęsłego. Polega na równomiernym nasiekaniu i draśnięciach gładkiej powierzchni płyty miedzianej specjalnymi narzędziami (chwiejak, ruletka), po uprzednim zaznaczeniu konturów rysunku. Następnie, w celu wydobycia świateł i półtonów z ciemnego tła, wygładza się odpowiednie partie płyty za pomocą gładzika lub skrobacza. Tak przygotowana płyta jest gotowa do wtarcia farby drukarskiej.

Mezzotinta została wynaleziona w 1642 r. przez heskiego oficera Ludwiga von Siegena. Technika ta stała się szczególnie popularna w Anglii, stąd określenie *La manière anglaise*. Najczęściej używana była do reprodukowania obrazów znanych mistrzów; w tej dziedzinie celowali: John Raphael Smith i Richard Earlom, którzy zasłynęli z reprodukcji dzieł Petera Paula Rubensa. Mezzotinta, z jej możliwością tworzenia miękkich przejść od aksamitnych czerni do świetlistych bieli, wychodziła naprzeciw dążeniom artystów do uzyskania malarskich efektów w grafice.

Na podstawie: *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. K. Kubalska-Sulkiewicz, M. Bielska-Łach, A. Manteuffel-Szarota, Warszawa 1996 oraz Aleš Krejča, *Techniki sztuk graficznych*, Warszawa 1984.

II SPOTKANIA PO LATACH

czyli absolwenci bielskiego „Plastyka" na szlakach sztuki współczesnej

To już drugie po czternastu latach, od pamiętnego w 2001 r. Tamto było radosne, spontaniczne. Czas był niezwykły. Możliwości spotkania się nas, uczniów Liceum Technik Sztuk Plastycznych była wynikiem życzliwości wielu ludzi. Nasza wystawa miała miejsce w małej galerii państwa Vytlacil przy ul. Cieszyńskiej 7. Było też spotkanie w ratuszu w obecności Prezydenta Miasta Bielska-Białej Bogdana Traczyka oraz wędrówka po gościnnych komnatach zamku Sułkowskich, które w naszych szkolnych latach były klasami naszego liceum. Na koniec zasiedliśmy do uroczystej kolacji w piwnicach w restauracji Pod Jemiołami na ul. Cechowej.

W tamtym czasie w organizacji wydarzenia wspierali mnie m.in. Zbigniew Michniowski i Janusz Legoń.

Wspomnienia, radosne rozmowy z wieloma z nas, nie mającymi szans na zobaczenie się w innym miejscu. Tylko TU. Plakat, noty biograficzne, fotografie – to zostało, ale dziś, na kilka miesięcy przed planowanym kolejnym spotkaniem, jawią się osoby, które wówczas były pośród nas. Dziś ich tylko możemy wspominać.

Odwiedzaliśmy gościnne progi nowej dla nas siedziby szkoły, obecnie przy ul. Sikorskiego 8. Tam też przed laty uczęszczaliśmy na zajęcia z wychowania fizycznego. To widomy znak łączności nauki w zamku z obecną siedzibą szkoły.

Tam będziemy także teraz. Zamek książąt Sułkowskich, a szczególnie jego dziedziniec, to miejsce, które z całą życzliwością przyjmujemy my wszyscy, których grono się powiększa. Pani Dyrektor Iwona Purzycka z wielką troską stara się, by to spotkanie z nami i naszymi dziełami miało wymiar symbolu, ciągłości, dobrej tradycji. Zespół pracowników Muzeum ściśle z nami współpracuje.

Mam nadzieję, że tak jak przed czternastu laty, drukarnia Dimograf zrealizuje wizualne ślady tej wystawy. Życzliwość Pana Prezesa Dariusza Mrzygłoda pozwala nam wierzyć w spełnienie nadziei na druk plakatu, katalogu.

W osobach Dyrektora Zespołu Szkół Plastycznych Pana Andrzeja Rubinkiewicza i troskliwej Pani Małgosi, zawiadującej sekretariatem szkoły, zdołam zebrać na czas wszystkie materiały oraz prace. Lista koleżanek i kolegów jest znacznie dłuższa niż ta sprzed lat.

Wspaniały artysta grafik Karol Śliwka na moją prośbę zrealizował specjalne logo spotkania absolwentów. Mam nadzieję, że to będzie wyraźny znak ciągłości w czasie – tego, że w regularną formę przekształcą się spotkania nas, po wielu doświadczeniach życia artystycznego, z tymi adeptami szkoły, którzy potrzebują wsparcia, autorytetów.

Wystawy w galerii szkolnej, planowane spotkania z młodzieżą licealną to profity, które trudno przecenić. Znakomite grono wychowanków szkoły najlepiej o tym świadczy. To jest jeden z ważnych powodów naszych spotkań.

Drugi to potrzeba osobistego kontaktu na tym samym dziedzińcu, wtedy wyłożonym rzecznym kamieniem, dziś greckim marmurem. Dla wielu z nas to wspomnienie porannego apelu, ostrej formy kontroli nad nami jeszcze nieopierzonymi.

Nasza szkoła była miejscem, skąd wyruszały pierwsze w Bielsku-Białej parady przebierańców w historycznych kostiumach. W pamięci wielu były przedstawienia, korytarzowe galerie i wielkie obcowanie ze sztuką, malarstwem, grafiką, tkaniną, rzeźbą. To było nasze „orle gniazdo".

Dla tych wspomnień warto podejmować wysiłek i mam nadzieję, że będzie on w przyszłości kontynuowany przez młodszych kolegów.

Lista uczestników spotkania i wystawy niech będzie potwierdzeniem tej wiary.

Dzięki hojności obecnego Prezydenta Miasta Bielska-Białej Jacka Krywulta, Dyrektor Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej Iwony Purzyckiej, Prezesa drukarni Dimograf Dariusza Mrzygłoda, Prezesa firmy Aqua Piotra Dudka oraz Dyrektora Zespołu Szkół Plastycznych w Bielsku-Białej Andrzeja Rubinkiewicza, spotkanie absolwentów będzie miało właściwą oprawę i rangę.

Abiturienci naszej szkoły są najlepszymi ambasadorami miasta, w którym się kształcili i mają względem niego dług wdzięczności.

Z poważaniem
prof. dr hab. Michał Kliś

Jadwiga Sitnykowska, Carpe Diem, 1984

Dumą każdej szkoły są jej absolwenci, zwłaszcza ci, którzy mogą pochwalić się ponadprzeciętnymi osiągnięciami. Ma to szczególny wyraz w przypadku szkół artystycznych, a do takich należy Zespół Szkół Plastycznych im. Juliana Fałata w Bielsku-Białej – popularny „Plastyk". Wśród abiturientów tej szkoły są jednostki wyjątkowe. Życiowe ścieżki zaprowadziły ich do miejsc rozlokowanych gdzieś na mapie Polski, a nawet świata. To postacie dla kultury i sztuki naszego miasta ważne, bowiem należące do wielkiej artystycznej rodziny, której poszczególni członkowie z dumą przypominają swoje twórcze początki w Bielsku-Białej, rozsławiając szkołę, miasto i region niemal na wszystkich kontynentach. Jest w tym gronie artysta niezwykły, skupiony nie tylko na sobie i swojej artystycznej karierze, lecz chętnie przypominający o kolegach i koleżankach po fachu, w tym tych z bielskiej ławy „Plastyka". To profesor Michał Kliś. Już po raz drugi zaprasza publiczność na wystawę zatytułowaną *II Spotkania po latach*. Tym razem sentyment przywiódł artystę i jego gości do miejsca szczególnego. Jest nim zamek książąt Sułkowskich, główna siedziba Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, w którym przez blisko 40 lat unosił się zapach farb, terpentyny, rozpuszczalników, gliny oraz uczniowski gwar. Tu bowiem, 10 grudnia 1945 r., Stanisław Oczko powołał do życia prywatną Szkołę Malarstwa, Rzeźby i Grafiki, której po upaństwowieniu nadano nazwę Państwowe Liceum Technik Plastycznych. Szkoła jeszcze dwukrotnie zmieniła nazwę, obecna to Zespół Szkół Plastycznych. Znakomita kadra nauczająca stanowi czołówkę wśród twórców regionu. W każdym kolejnym pokoleniu absolwentów są artyści kroczący samodzielnie wytyczonymi szlakami na bezkresnej palecie sztuki współczesnej. Są to postacie związane najpierw poprzez studia, a następnie przez pracę zawodową z najważniejszymi polskimi akademiami sztuk pięknych i uniwersyteckimi wydziałami artystycznymi w: Krakowie, Warszawie, Katowicach, Łodzi i Cieszynie.

Spotkanie, na które zaprasza Michał Kliś, jest ucztą dla oczu, ponieważ bogactwo i różnorodność form wypowiedzi poszczególnych artystów i artystek są niezwykle rozległe. Wielość prezentowanych dyscyplin twórczych obejmuje: tradycyjne malarstwo olejne, akrylowe i eksperymentalne techniki emalii, klasyczny rysunek na nieklasycznym materiale, grafiki w szlachetnych technikach drzeworytniczych, serigrafii, litografii i intaglio oraz kompozycje wykonane przy pomocy komputera jako narzędzia twórczej kreacji, plakaty, fotografie i rzeźby, a także realizacje teatralne i z zakresu historii sztuki. Jeszcze większe bogactwo kryje się w treści wyeksponowanych prac. Kalejdoskop postaw, hołdowanych kierunków, wielość inspiracji, przetworzeń i mnogość języków autorskich wypowiedzi jest przymiotem wielu pokoleń abiturientów. W tym tkwi siła tej szkoły.

Znaczną grupę stanowią malarze. Tematykę pejzażową podejmuje Artur Przebindowski (ur. 1967) laureat, m.in.: Grand Prix w konkursie malarskim w dolnosaksońskim Bad Zwischenahn oraz na XXIII Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie i wyróżnienia na 40. Biennale Malarstwa „Bielska Jesień". Jego płótna pokryte akrylem wypełniają wielkie zagęszczone, miejskie labirynty, będące autorskim zapisem ikonosfery współczesnej metropolii w barwnym układzie piktogramów. Pozornie przyjemne *Megalopolis* kryją w sobie tajemnicze zakamarki.

Zupełnie inaczej widzi miasto Leszek Kwaśny (ur. 1946), bielszczanom znany głównie jako twórca wielkogabarytowych tkanin unikatowych i miniatur tkackich. Na jego płótnach ostre w kolorycie miasto pochłania swoich mieszkańców, w tym najbliższych artysty, którzy zajmują ważne miejsce w procesie tworzenia, stając się aktorami malarskich scen.

Miasto, a właściwiej rzecz ujmując, jego mieszkańcy, to bohaterowie obrazów Pawła Lasika (ur. 1941), profesora warszawskiej ASP, zdobywcy m.in. I nagrody na XI Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa „Bielska Jesień". Są to sfabularyzowane opowieści o zwykłych miejscach, codzienności i ludziach, ich emocjach, ułomnościach i pragnieniach. Często podszyte satyrą lub groteską, ale nigdy ironią.

Na jeszcze innym biegunie obrazowania sytuują się – inspirowane beskidzkim pejzażem – minimalistyczne płótna Ernesta Zawady (ur. 1971), profesora Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Jego obrazy są przedstawieniem wrażeń i ulotności wyrażonych za pomocą gęstości farby i intensywności koloru.

Piotr Kwaśny (ur. 1977), absolwent łódzkiej ASP, skupia się na fragmentaryzacji rzeczywistości. Wybrany z niej motyw powtarza, czyni zeń przewodnika po geometrycznych plamach o stonowanych barwach, układanych w zamknięte malarskie cykle.

Dynamiczna plama chromatyczna zestawiona w ostrych ekspresyjnych kolorach dominuje w obrazach Bogusława Lustyka (ur. 1940), od ponad dwudziestu lat dzielącego swoje życie między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Polską. To za jej pomocą malarz i znany plakacista stara się uchwycić ruch, nieodłączny element hippiki, stanowiącej – obok muzyki – dominujący temat jego prac.

Leszek Gapski (ur. 1948), absolwent Wydziału Malarstwa warszawskiej ASP, jest artystą umiejętnie łączącym różne dziedziny sztuki. Plastykę zestraja z efektami dźwiękowymi i literackimi etiudami, tworząc interdyscyplinarne spektakle. W swoim malarstwie często sięga po klasyczne dychotomie, zestawiając pojęcia i towarzyszące im formy na zasadzie przeciwieństw, z jednej strony wzajemnie się wykluczających, z drugiej uzupełniających i tworzących nierozerwalną całość. Akrylowe obrazy buduje w oparciu o negatywowe przeciwstawienie barwnych form, podkreślonych wertykalnym lub horyzontalnym podziałem.

Krzysztof Dadak (ur. 1964), wykładowca w Instytucie Sztuki Wydziału Artystycznego w Cieszynie UŚ w Katowicach, inspiracje czerpie z muzyki. Jego prace wypełniają koncertujące orkiestry symfoniczne, zespoły ludzi z instrumentami różnego typu, dające artyście możliwość wieloznacznych interpretacji. To też artysta, jak koncertmistrz, buduje swoje malarskie etiudy, trudne technologicznie, bowiem malowane klasyczną technika emalierską na stalowych blachach i wypalane w temperaturze 800°C, dozuje nam emocje,

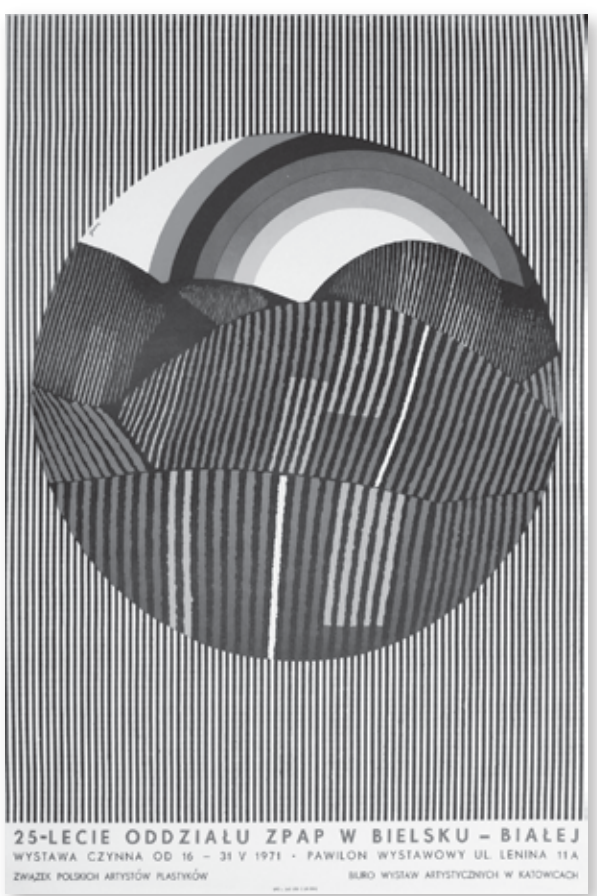

Tomasz Jura

składając poszczególne uwertury w wieloelementowy malarski koncert.

Józef Hołard (1957-2015), profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, od lat poszukiwał twórczych bodźców w przeszłości i literaturze Umberto Eco. Jego uwagę absorbowały uniwersalistyczne wartości i przeszłość obciążona bagażem tych wartości oraz bogactwo, wynikające z doświadczeń poprzednich pokoleń. Tworzył kolaże, obrazy, grafiki i plakaty, przetwarzając podobny zestaw motywów i znaków.

Józef Hołard, z cyklu *Według Umberto Eco*, 2000

W klasycznej myśli filozoficznej i w malarstwie siedemnastowiecznych malarzy holenderskich Jagoda Adamus (1958--2014), profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, poszukiwała środków wyrazu, prowadzących do prawdy i autentyczności w sztuce. Zajmowała się malarstwem, a w ostatnich latach przekładała swe malarskie wizje na język grafiki komputerowej. Wiele uwagi w swoich pracach poświęciła zagadnieniom związanym z historią kultury.

Antyczne rzeźby kurosów i wyidealizowane wizerunki boga Apolla były domeną twórczą Zygmunta Magnera (1937--2011), profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i stypendysty rządu Holandii. Prawie realistyczne lub silnie przetworzone wypełniają jego chromatyczne, pełne ekspresji płótna.

Inspiracji wywiedzionej ze sztuki starożytnych Greków i Rzymian pozostawał wierny w swych rzeźbiarskich realizacjach Igor Mitoraj (1944-2014), kształcący się pod kierunkiem Tadeusza Kantora w krakowskiej ASP i w Paryżu, posiadający własne atelier w Pietrasanta w pobliżu kamieniołomów Carrary. Wystawiał na całym świecie. Jego odlewane z brązu, nadnaturalnej wielkości głowy i męskie torsy oraz marmurowe stopy stoją w otoczeniu zabytkowej architektury i w nowoczesnych dzielnicach wielu europejskich miast, m.in. w Krakowie, Londynie, Paryżu i Nowym Jorku.

Jan Kucz (ur. 1936), profesor warszawskiej ASP, znany bielszczanom przede wszystkim jako twórca nieszablonowego pomnika Jana Pawła II, jest artystą o wielu obliczach twórczej kreacji. Swoje figury buduje z różnych materiałów, z pozoru nie rzeźbiarskich, nadając im formy usytuowane na pograniczu abstrakcji i realizmu. W miękkich zdekonstruowanych obiektach, szytych z naturalnych materiałów i sznurka, wyraża wieloznaczną prawdę o człowieku, o życiu, czyli o nas samych.

Rzeźby Stanisław Hochuła (ur. 1935), wykładowcy w katowickiej filii krakowskiej ASP, twórcy plenerowych monumentów w Parku Śląskim posiadają silny ładunek emocjonalny. Artysta podejmuje wątek cierpiącej Matki, Matki szczególnej, jaką była Maria, Rodzicielka Chrystusa. Ekspresja jej cierpienia podkreślona atektonicznym układem kompozycji i zbrużdżoną powierzchnią jest wyrazem udręki każdej matki bolejącej po stracie dziecka.

Trójwymiarową plastyką zajmuje się także Zdzisław Januszewski (ur. 1931), absolwent Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, uczestnik Plenerów Rzeźbiarskich w Orońsku, autor pomników w przestrzeni publicznej i rzeźb kameralnych. Tworzy przede wszystkim w drewnie, łącząc ten materiał z metalowymi okuciami i ćwiekami.

Niewielką, ale wyrazistą grupę stanowią plakaciści i artyści zajmujący się na co dzień grafiką użytkową, znakami graficznymi, logotypami oraz formami komunikacji wizualnej. Każdy ma swój własny rozpoznawalny styl. Jednym z nich jest Romuald Socha (ur. 1943), absolwent i profesor warszawskiej ASP, laureat wielu prestiżowych konkursów na plakat. Jego prace są malarskie, a wykorzystane formy przybierają kształty plastyczno-rzeźbiarskie. Istotnymi elementami całości są krój zastosowanych czcionek i architektonika napisów.

Zupełnie inaczej patrzy na plakat jako formę wizualnej komunikacji Łukasz Kliś (ur. 1975), kierownik Zakładu Projektowania Graficznego Wydziału Artystycznego w Cieszynie, wykładowca w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego prace zbudowane są z prostych schematycznych znaków doskonale oddających pożądaną treść. Dopełnia je płaska, nabistyczna plama barwna o wysublimowanej w niuansach kolorystyce.

Gdzieś pośrodku lokuje się twórczość Sebastiana Kubicy (ur. 1975), prowadzącego autorską pracownię plakatu i ilustracji w Zakładzie Projektowania Graficznego Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego w Cieszynie UŚ w Katowicach. Jego plakaty zbudowane są z malarsko traktowanych form o rozległym kontekście znaczeniowym, niejednokrotnie nie pozbawionym cech tragikomicznych lub humorystycznych.

Karola Śliwki (ur. 1932), absolwenta warszawskiej ASP, laureata wielu nagród w konkursach na plakat i znak graficzny, właściwie nie trzeba przedstawiać. Jego znaki graficzne i logotypy towarzyszą nam w życiu codziennym, obcujemy z nimi w sposób bezpośredni, choć czasami autorsko nieuświadomiony. Jego myślenie o znaku jest syntetyczne, a forma logotypu wynika z treści, której dotyczy.

Zupełnie innym twórcą plakatu był Tomasz Jura (1943--2013), który po studiach na Wydziale Grafiki w Katowicach krakowskiej ASP związał się z macierzystą uczelnią, gdzie prowadził Pracownię Ilustracji i Rysunku Użytkowego. Zajmował się rysunkiem satyrycznym, ilustracją, grafiką artystyczna i użytkową. Współpracował z wieloma czasopismami. Jego prace, nierzadko o zabarwieniu erotycznym, opierały się na humorze, rozległych skojarzeniach i dowcipnych formach. Każdy plakat był dla niego syntezą form znaczeniowych.

Ciekawą artystycznie postacią jest Piotr Bąk, adiunkt w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Zajmuje się wielkogabarytowym rysunkiem metaforycznym, w którym dominującym tematem jest postawa współczesnego człowieka wobec kultury i tradycji wyrażona poprzez emocje. Wymowę szarych struktur podkreślają delikatne akcenty chromatyczne.

Najliczniej reprezentowane na wystawie są wydruki komputerowe. Dla Piotra Czadankiewicza (ur. 1957), absolwenta Wydziału Grafiki w Katowicach krakowskiej ASP, od dwudziestu lat kierującego Galerią Środowisk Twórczych w Bielsku--Białej, organizatora Spotkań Twórców w Kalwarii Zebrzydowskiej są tylko częścią składową, minimalistycznym dopełnieniem. W swoich konceptualnych pracach dotyka on istoty prawdy o życiu wyrażonej w sztuce.

Komputerem, jako medium XXI wieku, posługuje się także Stanisław Wieczorek (ur. 1943), który po studiach w warszawskiej ASP związał się z macierzystą uczelnią, gdzie stworzył Wydziału Nowych Mediów. Jest pomysłodawcą rozmaitych inicjatyw, służących pobudzeniu życia artystycznego. Jego grafiki to geometryczne struktury cieniutkich jednobarwnych linii zamkniętych w horyzontalnych i wertykalnych układach. Jak sam mówi: „sztuka jest jedną z metod poznania i wyrażania, ciągle odnawianą propozycją organizowania świata. Istniejąc jednak w konkretnej rzeczywistości, wymaga precyzyjnego przekazu." Zmultiplikowanie niektórych elementów prowadzi do podkreślenia wyrazu i uwypuklenia sfer ważnych dla samego artysty.

Językiem geometrii posługuje się również Tomasz Jędrzejko, absolwent łódzkiej ASP, wykładowca w Instytucie Sztuki Wydziału Artystycznego w Cieszynie UŚ w Katowicach oraz na Wydziale Architektury, Budownictwa i Sztuk Stosowanych w Wyższej Szkole Technicznej w Katowicach. Za pomocą prostych linii tworzy swoje metafizyczne, niemal monochromatyczne pejzaże.

Nestorem tej formy wypowiedzi jest Ryszard Otręba (ur. 1932), profesor krakowskiej ASP, prowadzący wykłady w Instytutach Sztuki niemal na całym świecie. Jego abstrakcyjne prace zbudowane ze skośnych linii, plam i punktów charakteryzuje zwielokrotniona struktura szrafowań skontrastowana ze statecznymi formami czerni i bieli. W graficznych kompozycjach prosto zestawia geometryczne znaki, przenosząc w strefę możliwości współczesnej techniki swoje doświadczenia z gipsorytu.

Ryszard Pielesz (ur. 1961), wykładowca w macierzystej uczelni – Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach – kocha fotografować góry. Interesują go nie tyle same ich kształty i formy grzbietów, co nieodgadnione zjawisko metafizyczne, jakim jest w górach światło. Fotografie te często stanowią asumpt do poszukiwania rozwiązań czysto graficznych.

Dla Natalii LL (Lach-Lachowicz, ur. 1937), absolwentki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, prekursorki sztuki konsumpcyjnej, medium twórczym jest fotografia i grafika. Umożliwia ona szybki zapis jej działań na polu sztuki analitycznej, dotykającej tożsamości artystki i kobiety.

Dorota Nowak (ur. 1975), adiunkt w ASP w Katowicach, łączy w wielkoformatowych pracach różne techniki metalowe. W swoich intaglio porusza istotne dla współczesnej kobiety zagadnienia. W sposób symboliczny lub alegoryczny przedstawia rolę i znaczenie kobiety w bliskich jej obszarach, w domu, pracy i w relacji z otoczeniem.

Wierny technice litografii jest Józef Budka (ur. 1953), profesor katowickiej ASP. Zafascynowany Indiami oraz pojęciami centrum i tego, co na zewnątrz tworzy autorskie „mandale". Są to harmonijne zestawienia dwóch form geometrycznych – koła i kwadratu, jako najdoskonalszych figur we wszechświecie.

Graficzne kolaże zbudowane z organicznych lub biologicznych form podkreślonych kontrastowym kolorem tworzy profesor Wydziału Projektowym ASP w Katowicach Stefan Speil (ur. 1951). Są one wyrazem zaangażowania i głębokiej refleksji artysty nad konkretnymi problemami współczesności i zagadnieniami otaczającej go rzeczywistości.

Zbigniew Majkowski (1946-2011) pracował w ASP w Krakowie na Wydziale Grafiki Projektowej w katedrze Projektowania Książki i Typografii, zajmował się grafiką artystyczną i użytkową. Do jego ulubionych technik należała serigrafia. To za jej pomocą przywoływał żywioły, wobec których człowiek jest bezsilny i skazany na zagładę. Tworzył iluzję zbudowaną z płaskich chromatycznych plam, wciągającą widza do środka niczym magnes.

Jadwiga Smykowska (ur. 1945), absolwentka Wydziału Grafiki ASP w Krakowie, członkini Międzynarodowego Stowarzyszenia Drzeworytników XYLON, jest laureatką wielu nagród w prestiżowych konkursach graficznych, m.in. w Mediolanie i Fryburgu. Jest autorką różnego rodzaju cykli graficznych wykonanych w trudnej technice drzeworytu sztorcowego. Inspiruje ją przede wszystkim obserwacja najbliższego otoczenia i życia codziennego, którą łączy z głęboką refleksją nad naszą polską rzeczywistością.

Drzeworytem, jedną z najstarszych technik graficznych, zajmuje się również Joanna Rupik (ur. 1978), absolwentka Wydziału Grafiki ASP w Katowicach. Tworzy artystyczne grafiki i ekslibrisy ostro cięte, oparte na gęstej nieregularnej linii oraz na kontraście płaszczyzn jasnych i ciemnych.

Nic jeszcze nie powiedziałam o twórczości inicjatora tego spotkania, profesora Michała Klisia (ur. 1945), który m.in. doprowadził do odłączenia się i usamodzielnienia od ASP w Krakowie Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Był jej pierwszym rektorem. Jest to artysta totalny, dobrze znany i rozpoznawalny w wielu środowiskach, obecny w życiu artystycznymi i społecznym. Znakomity plakacista, grafik i malarz tym razem powrócił do korzeni swojej twórczości – do ekspresyjnego drzeworytu, którego tematami są opowieści o góralskich zbójnikach i harnasiach. Prowadzone przez niego dłuto pozostawia w klocku wyraźnie zróżnicowane ślady. Linie i szrafowania są ułożone nieregularnie, biegną w różnych kierunkach, wyznaczając poszczególne kształty, bryły gór, formy elementów krajobrazowych i sylwetki postaci. Środki te powodują, że całość kompozycji jest niezwykle dynamiczna.

Małżeństwo Danuta i Bogusław Kiercowie związani są przede wszystkim z literaturą i teatrem. Ona zajmuje się scenografią, projektowaniem kostiumów i okładek do książek oraz rysunkiem. On jest poetą, dramaturgiem, eseistą, aktorem, reżyserem teatralnym i edytorem. Dla Jan Kruczka, historyka sztuki i bronioznawcy, podobnie jak dla piszącej te słowa, również nie bez znaczenia jest fakt, że ich nazwiska można odnaleźć wśród absolwentów bielskiego „Plastyka".

Przedstawione sylwetki twórców to wyjątkowa grupa absolwentów, ambasadorów szkoły, miasta, regionu, a nawet kraju. ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

W tekście wykorzystane zostały autorskie fragmenty wstępu do katalogu wystawy *II Spotkania po latach.*

Zygmunt Magner, *7484*, 1984

KAROL ŚLIWKA

O BIELSKIM „PLASTYKU" I NIE TYLKO...

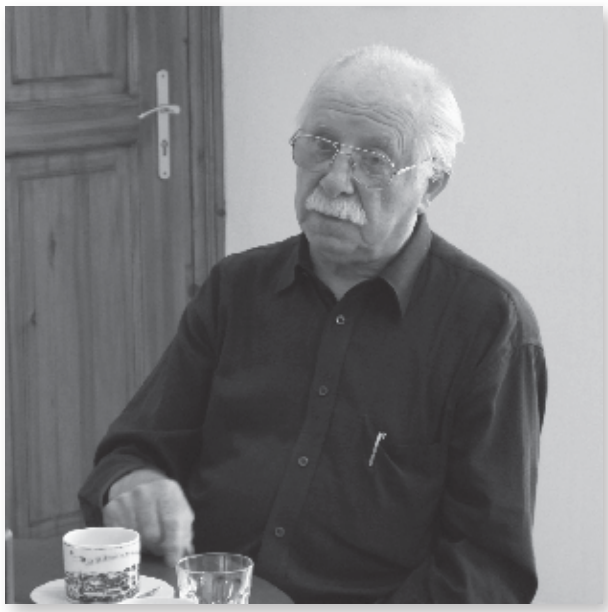

fot. Jakub Czerbak

Urodził się 16 października 1932 r. w Harbutowicach – małej miejscowości koło Skoczowa na Pogórzu Śląskim. Edukację plastyczną rozpoczął w 1946 r. w Wieczorowej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w Bielsku-Białej. Później kształcił się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych, gdzie otrzymał w 1953 roku świadectwo dojrzałości i dyplom technika rzeźby i kamieniarstwa. Po studiach, które ukończył w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w 1959 r. na Wydziale Malarstwa Sztalugowego w pracowni prof. Eugeniusza Eibischa, uzyskując dyplom, zajął się dziedziną grafiki użytkowej. Wstąpił do Związku Polskich Artystów Plastyków i Stowarzyszenia Autorów Zaiks. Za twórczość graficzną otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki na I Ogólnopolskiej Wystawie Znaków Graficznych w 1969 roku.

Spotkanie klasy maturalnej Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Bielsku-Białej po 20 latach, 1973. Pierwszy z lewej Karol Śliwka

Słoneczne południe, 9 lipca 2015 roku. Do Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, w towarzystwie prof. Michała Klisia, przyjechał z wizytą Karol Śliwka, jeden z najwybitniejszych polskich artystów grafików, absolwent bielskiego „Plastyka", rocznik 1932. Podczas spotkania w kawiarni muzealnej Cafe Muza, artysta opowiadał o sobie, wspominał początki istnienia szkoły i bliskich mu nauczycieli. Historia ożyła, właśnie tu w zamku, gdzie wszystko się zaczęło…

Opowiada Karol Śliwka (fragmenty):

Po wojnie zacząłem bez zgody rodziców jeździć do wieczorowej Szkoły Malarstwa, Rzeźby i Grafiki, która znajdowała się w zamku Sułkowskich w Bielsku-Białej.

Wkrótce moi rodzice dowiedzieli się, że uczęszczam do tej szkoły i musiałem ich długo przekonywać do mojego pomysłu. Ostatecznie dostałem ich aprobatę, ale nie mogli mi w żaden sposób pomóc finansowo. Po wojnie w domu była bieda, wszystkiego brakowało. Z gałązek lipowych wypalałem węgiel drzewny, z chleba robiłem gumkę do wycierania zbędnych kresek, z tanich pigmentów wytwarzałem własne farby olejne. Do szkoły jeździłem na gapę w wagonach do przewozu zwierząt.

Stanisław Oczko poinformował mnie, że w zamku powstaje liceum, on zostanie jego dyrektorem i że mam się tam zapisać. Tak też zrobiłem.

Ta szkoła już na zawsze pozostanie w moim sercu. Tutaj właśnie najwięcej się nauczyłem. Liceum dało mnie, stworzyło mnie. Mam wielki szacunek do Bielska, do tego zamku. Znam w nim niemal każdy kąt. Tutaj była pracownia kamieniarstwa, pod oknem zasiadała komisja egzaminacyjna, a ja w miejscu, gdzie teraz siedzimy, wykuwałem podczas egzaminu maturalnego rzeźbę robotnika kolejowego. Tę rzeźbę posiadam do dnia dzisiejszego. Po ukończeniu szkoły zabrałem ją sobie…

Wspomnienia z Bielska zawsze są bardzo ciepłe. Ach, co tutaj się działo!

Na salach wystawowych na pierwszym piętrze odbywały się studniówki i zabawy z okazji Nowego Roku!

Należałem do tych starszych roczników – rocznika 32. Do mojej klasy chodzili między innymi: Ryszard Otręba – profesor ASP w Krakowie, Zdzisław Januszewski, który później został profesorem w bielskim liceum, Czesława Małecka, bardzo zdolna, fantastycznie malowała akwarele i oleje, Basia Szołdra – córka architekta Szołdry, piekielnie odważna dziewczyna. Była inicjatorem pisma o odwołanie ówczesnego dyrektora, partyjniaka Michała Główki, które wysłaliśmy do Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zdawaliśmy sobie sprawę, że konsekwencje mogą być poważne. Trudno. Po wystosowaniu tego pisma, od razu pojechałem do liceum do Krakowa, aby zawczasu załatwić swoje przeniesienie i tam zdawać maturę. Udało się. Gdy wracałem, w pociągu naprzeciw mnie, przy oknie siedział człowiek czytający gazetę. W ogóle nie zwracałem na niego uwagi, byłem szczęśliwy, że wszystko udało mi się załatwić. W pewnym momencie ten człowiek złożył gazetę, patrzę, a to pan Jan Dzieślewski. Zapytał mnie, co tutaj robię. Onieśmielony tym zaskakującym spotkaniem od słowa do słowa wyjaśniłem całą sytuację, a on oświadczył, że nigdzie nie będę zdawał matury tylko w Bielsku i od jutra to on będzie moim dyrektorem. Okazało się, że jechał z dyrektorską nominacją. Główka został odwołany. Nikt z nas nie odszedł ze szkoły.

Młodsze roczniki nie przepadały za dyrektorem Dzieślewskim, ale ja uważam, że był wyjątkowy. Kiedyś przypadkowo podpaliłem mu jego piękną, długą brodę i nie poniosłem z tego powodu żadnych konsekwencji. Otóż z kolegami paliliśmy papierosy w miejscu, gdzie nie wolno tego było robić, dokładnie przy głównej bramie przed zamkiem. Niespodziewanie z wizytą przyszedł dyrektor, schowaliśmy papierosy za siebie, ale on to oczywiście widział i poprosił o ogień. W momencie, gdy podawałem mu zapaloną zapałkę zerwał się wiatr i broda profesora zaczęła się palić. Nazajutrz dyrektor Dzieślewski miał krótko przystrzyżoną brodę i wszyscy uczniowie oraz nauczyciele bardzo się temu dziwili. Jak już wspomniałem, nie było żadnych konsekwencji, dyrektor zachował się wspaniale.

Pamiętam dobrze też inną sytuację z dyrektorem. Podczas jednej z zabaw, mieliśmy w butelkach po oranżadzie wiśniowkę, oczywiście nie wolno nam było pić alkoholu. Nagle podszedł do stolika pan Tarnawa, który uczył języka polskiego, napił się i oburzony krzyknął, że to alkohol. Natychmiast pobiegł na skargę do dyrektora. Po jakimś czasie przyszedł dyrektor Dzieślewski z innym nauczycielem, Tarnawa prezentuje mu swoje dochodzenie, my czekamy na wyrok. Dyrektor orzekł: „W takim razie trzeba spróbować tej oranżady". Wypił wszystko wraz z tym drugim nauczycielem i zwrócił się do Tarnawy: „Co pan opowiada? Przecież jest to zwykła oranżada!" Dopiero następnego dnia wezwał mnie do siebie i powiedział, żeby nie robić tego ponownie. Tarnawa żądał, aby nas ukarano, więc dyrektor wymyślił karę: posprzątanie szkolnego ogródka… Czy to nie był człowiek z sercem?

…Stanisław Oczko był wspaniałym człowiekiem. Bardzo wiele mu zawdzięczam… Korespondowaliśmy ze sobą po moim wyjeździe do Warszawy, aż do jego śmierci. Zawsze był mi życzliwy. Śledził prasę, gdy dostawałem wyróżnienia oraz nagrody i zawsze mi gratulował. Gdy uhonorowano mnie nagrodą pierwszego stopnia [Nagroda I Stopnia Prezesa Rady Ministrów, 1979] powiedział: „Jak ja się cieszę, bo w Bielsku będzie tylko dwóch takich: Zitzman i ty!" Opowiadał mi o swoich staraniach w celu założenia Muzeum Fałata w Bystrej. Zabrał mnie do Fałatówki. Był dla mnie jak tata, a listy, które pisał do mnie były ojcowskie. Zawsze będę go miał w swojej pamięci…

Zawsze podkreślałem, będąc wśród moich kolegów już po wyjeździe do Warszawy, że miałem tu naprawdę wspaniałych nauczycieli, którzy wszczepili mi miłość do sztuk pięknych: prof. Jerzego Zitzmana, bardzo mi przyjaznego, z którym tworzyłem teatr lalek Banialukę. Nawet grałem lalkami. Były to zupełne początki teatru. Mam w pamięci tych wszystkich wspaniałych profesorów: Edwarda Piwowarskiego, ojca reżysera Radosława Piwowarskiego, którego miałem przyjemność poznać, pana Koterbskiego ojca piosenkarki Marii Koterbskiej, który prowadził w liceum chór. Zawsze powtarzał, że najlepiej śpiewam i powinienem być w chórze, a nie rysować. Któregoś dnia, wykonałem jego portret, który mu podarowałem i od tego czasu miałem święty spokój – chyba się przekonał do mojego rysowania. Bardzo go lubiłem.

Karol Śliwka, *Kompozycja znaków firmowych*, 1999

Po maturze udałem się na kilkudniowe egzaminy wstępne do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Mama dała mi parę groszy na bilet, więcej nie mogła. Stać mnie było tylko na kupno w barze mlecznym cienkiej zupy rabarbarowej z makaronem, którą jadłem raz dziennie. Niestety, po kilku dniach byłem potwornie głodny. Podczas egzaminu z historii sztuki poczułem, że z tego głodu zaczyna mi się robić słabo, więc opuściłem salę, udałem się do sekretariatu i powiedziałem, że muszę przerwać egzamin.

Wróciłem do domu, ojciec bardzo się ucieszył, że wreszcie zajmę się gospodarstwem. Jednak dwa tygodnie później przyszedł list, informujący o moim przyjęciu na Akademię. Dodatkowo, za dobre rysunki przyznano mi stypendium i mieszkanie w akademiku. Natychmiast zrezygnowałem z pracy mechanika samochodowego, bo wtedy zacząłem tak pracować, i pozostałe dwa miesiące wakacji spędziłem nad rzeką. Byłem bardzo szczęśliwy. Codziennie rysowałem i malowałem, przeważnie akwarele. Mam nadal kilka tych akwarel. Były to bardzo odważne szkice, rysowane kolorem.

Po wakacjach pojechałem do Akademii. Z tej radości, że wreszcie zacznę studiować zgłosiłem się na uczelnię o miesiąc za wcześnie, we wrześniu! Proszę sobie wyobrazić moje rozczarowanie… Oczywiście uczelnia była pusta, zastałem tylko portiera, którego zapytałem o miejsce inauguracji. Musiałem wrócić na miesiąc do Harbutowic.

Pierwszy rok w Akademii poszedł mi bardzo dobrze, ale doświadczyłem też nieprzyjemnej sytuacji. Jeden z moich kolegów, z którym chodziłem do liceum w Bielsku i którego uczyłem rysunku należał do Związku Młodzieży Polskiej. Zwołał pewnego dnia zebranie, jak się potem okazało dotyczące mojej osoby. Na tym zebraniu powiedział, że Karol Śliwka to osobnik aspołeczny, apolityczny i należy go usunąć z uczelni, ponieważ takich ludzi nie potrzeba. Myślałem, że to jakiś ponury żart. Nie wiedziałem wtedy, że mój kolega należy do ZMP. Zarządził głosowanie, ale nikt, absolutnie nikt nie zagłosował za moim usunięciem z Akademii…

Mimo wszystko, zawsze miałem szczęście do ludzi, do życzliwych ludzi.

Uczestnicy rozmowy:
Iwona Purzycka, Karol Śliwka, Michał Kliś,
Iwona Koźbiał-Grzegorzek, Justyna Gajda
9 lipca 2015, Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Wybór fragmentów i opracowanie materiału:
Justyna Gajda

Logo *II Spotkania po latach*
autorstwa Karola Śliwki

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY CZASOWE

8 maja–31 października 2015
70. rocznica zakończenia II wojny światowej

13–30 września 2015
II Spotkania po latach
wernisaż: 12 września, godz. 12.00

26 września–15 listopada 2015
Stanisław Kluska. Grafika
wernisaż: 25 września, godz. 18.00
Wystawa towarzysząca 9. Triennale Grafiki Polskiej Katowice 2015. Ekspozycji towarzyszy specjalny program edukacyjny w postaci warsztatów dla dzieci i młodzieży pt.: *Tajniki grafiki* oraz warsztatów dla dorosłych *Graficzne know-how.*

14 listopada 2015 – 31 stycznia 2016
Figura
finisaż: 29 stycznia 2016, godz.18:00

29 listopada 2015 – 31 stycznia 2016 r.
Bielszczanka z Werony. My Face_S.
wernisaż: 28 listopada, godz.18.30

WYDARZENIA

STARE KINO W STARYM ZAMKU
Opowieści o filmach
Spotkania prowadzone przez Stanisława Janickiego
październik
Komedia niezwykła – *Ewa chce spać*
listopad
Film tajemniczy – *Powiększenie*
grudzień
Najstarsza, niezrównana – Danuta Szaflarska:
Królowa chmur i film dokumentalny
Nie wolno przerywać spektaklu

Zapraszamy także na cykliczne spotkania
MUZYKA NA ZAMKU

programy dostępne na naszej stronie internetowej

STARA FABRYKA

43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Od włókiennictwa do małego fiata.
Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku

Wilk, selfaktor, postrzygarka…
Zabytki techniki włókienniczej

WYSTAWY CZASOWE

23 maja– 4 października 2015
„Te, co skaczą i fruwają…" Przedstawienia zwierząt w sztuce ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
Wystawie towarzyszą ciekawe spotkania oraz warsztaty dla dzieci i młodzieży. Szczegóły na: www.muzeum.bielsko.pl w zakładce Edukacja lub pod numerem tel. 33 821 03 03.

16–30 października 2015
VI FotoArtFestival 2015

WYDARZENIA

16 września 2015
Pszczoły i inne owady w Dolinie Luizy
Spotkanie towarzyszące wystawie *Te, co skaczą i fruwają…* połączone z prelekcją dr. Jacka Proszyka.

30 września 2015
Myślistwo w kulturze: sztuka, zwyczaje, kuchnia
Dyskusja z udziałem przedstawicieli Polskiego Związku Łowieckiego. Wydarzenie towarzyszy wystawie *Te, co skaczą i fruwają…*

DOM TKACZA

43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego należącego do mistrza cechowego.

Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

FAŁATÓWKA

43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Julian Fałat – malarz i kolekcjoner
Prezentacja twórczości malarskiej artysty.

Julian Fałat – z paletą przez życie
Archiwalia i obiekty artystyczne dotyczące życia artysty.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

BIELSZCZANKA Z WERONY
HISTORIE PISANE PASTELAMI

Fotografia ze zbiorów artystki

Portret to jeden z najważniejszych tematów sztuki, którego odmienność zależy od ujęcia modelu. Forma znana jest od starożytności w najróżniejszych postaciach i sposobach ekspresji. Ukazuje emocje, obejmuje cechy charakterystyczne modela oraz to, co dostrzega artysta i to, co dostrzega widz. Co więc czyni portret wyjątkowym, poza talentem artysty? Jego umiejętność łączenia tego, co oczywiste z tym, co zapisane w oczach, zmarszczkach czy uśmiechu. Takie są właśnie portrety Sylwii Boroniec.

Bielszczanka z urodzenia, mieszkanka Werony z wyboru, malarka z zamiłowania i powołania. Studiowała na Wydziale Architektury i Urbanistyki Politechniki Krakowskiej, gdzie w 2005 r. uzyskała tytuł magistra inżyniera oraz dyplom RIBA (Royal Institute of British Architects).

Pierwsze eksperymenty z pastelami rozpoczęła jeszcze w trakcie studiów, wykorzystując je do artystycznego przekazu swoich projektów architektonicznych. Od 2007 r. mieszka we Włoszech, gdzie zajmuje się projektowaniem oraz *designem* w biurze architektonicznym z ponad 40-letnią tradycją. Swoje życie stara się dzielić pomiędzy Weronę a Bielsko, wyznając zasadę, że „tam twój dom, gdzie twoi bliscy". Przyjaciele artystki opisują ją jako szczerą, skromną i tak właśnie najtrafniej określić można tworzone przez nią obrazy.

Sama malarka podkreśla często, że to nie ona wybrała pastele, lecz one wybrały ją. Są przedłużeniem jej palców i nadają życie tworzonym pracom. Droga od prostych form geometrycznych zatoczyła krąg aż do prac przedstawiających twarze. Jak mówi autorka, portrety skonstruowane są jak rysunek architektoniczny, powstają z brył, plam, cieni, aż po detal, który daje prawdziwy charakter.

To, co w pracach Sylwii Boroniec jest wyjątkowe to niezwykła umiejętność tworzenia jednej całości z dwóch indywidualnych bytów. Dar obserwacji w połączeniu z talentem sprawiają, że patrząc na jej prace zaczynamy wierzyć, że znamy przedstawione postacie, ich historie i uczucia. Autorska metoda łączenia dwóch twarzy w jednym portrecie sprawia, że symboliczne powiedzenie o dwóch połówkach jednego jabłka nabiera prawdziwego znaczenia.

Wieloletnie przyjaźnie, związki prawdziwe i uczciwe, relacje oparte na najważniejszych wartościach oraz to, co nieuchwytne w słowach – tak opisać można tematykę poruszaną przez malarkę.

Projekt MY FACES – TWARZE to nie tylko obrazy, ale przede wszystkim idea ukazywania prawdziwych emocji, które wykraczają poza wszelakie stereotypy i ograniczenia. To portrety pokazujące kronikę chwil. Każdy człowiek to odrębna historia, która stanowi wyzwanie i cel tworzenia. Każda twarz to kolaż przeżyć i ludzi, którzy wyznaczają naszą drogę. Prace Sylwii Boroniec są eksperymentem, łączącym wiele części w całość. Wyrażają szacunek dla wszystkich form miłości oraz przyjaźni, określają wspólny mianownik różnic i podobieństw.

Każdy, kto znalazł się na jej portretach, potwierdza, że obserwacja siebie w liniach pasteli to coś więcej niż spojrzenie w lustro. Krytycy włoscy wielokrotnie podkreślali, iż jej obrazy mają dusze i obserwują widza. To właśnie stanowi o wyjątkowości portretów sygnowanych SYLWIA BORONIEC MY FACES.

Prace Sylwii Boroniec wystawiono już na kilku ekspozycjach we Włoszech.

W 2012 r. pod Weroną w Villa Corte Spino odbyła się wystawa zorganizowana pod patronatem Urzędu Miasta i Gminy Nogarole Rocca z okazji wieczorów literackich, w trakcie których prezentowali swoje książki między innymi: słynna śpiewaczka operowa Katia Ricarelli, wizażysta i makeup-artist Diego dalla Palma oraz dziennikarz „Corierre della Serra" Sergio Rizza.

W tym samym roku odbyła się też duża wystawa prac autorskich Sylwii Boroniec w Weronie w Galerii Sztuki Użytkowej Spazio Loft Arredamenti Compri, w kontekście włoskiego *design'u* i nowoczesnych form sztuki użytkowej, zorganizowana przez Stowarzyszenie Kulturalne 107 Cent-Sept Arte e Trerritorio.

Jednak dla niej najważniejsze było, by pokazać je w swoich rodzinnych stronach. Właśnie nastała ta chwila, od 28 listopada portrety projektu MY FACES – TWARZE zawisną w przestrzeni Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. ■

Karolina Laurentowska

VI FotoArtFestival 2015

Biennale Fotografii Światowej w Bielsku-Białej
Od 16 do 30 października 2015 r.

Szósta edycja międzynarodowego festiwalu fotograficznego, którego organizatorami są Fundacja Centrum Fotografii oraz gmina Bielsko-Biała. Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest partnerem wydarzenia.

Ideą festiwalu jest pokazanie wielości dróg twórczych, jakimi może pójść artysta, wybierając fotografię jako środek wypowiedzi. Prezentacja dokumentu, portretu, reportażu, pejzażu, eksperymentu, fotografii inscenizowanej i przetwarzanej komputerowo. Autorami wystaw głównych są wybitni światowi fotograficy – większość z nich pokaże swoje zdjęcia w Polsce po raz pierwszy.

W każdej edycji wydarzeniem festiwalu jest Maraton Autorski – spotkania publiczności ze sławami światowej fotografii.

Więcej informacji i szczegółów na:
www.fotoartfestival.com

ERNESTO **BAZAN** • DAVID **BURDENEY** • PETRUT **CALINESCU** • ENRI **CANAJ**
BIEKE **DEPOORTER** • RUUD **VAN EMPEL** • ANDREAS **HORVATH** • AARON **HUEY**
MACIEJ **NABRDALIK** • RAFAEL **NAVARRO GARRALAGA** • ZED **NELSON** • IRINA **POPOVA**
CHRIS **RAIN** • KLAVDIJ **SLUBAN** • MARTIN **WAGNER** • FRANCO **ZECCHIN**

ŁUKASZ KARKOSZKA

Wystawa indywidualna Łukasza Karkoszki jest nagrodą Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej przyznaną podczas 3. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2014.

Na wystawę *Figura* artysta przygotował rzeźby oraz malarskie mozaiki wykonane w plastycznej glinie formowanej, barwionej i wypalanej w wysokiej temperaturze.

W większości będą to prace nowe uzupełnione wybranymi obiektami z wcześniejszych kolekcji: *Przypływy odpływy* (2008), *Kształt* (2010) oraz *Przestrzenie* (2012).

Zobaczymy antropomorficzne rzeźby i mozaiki różnej barwy i faktury, w zależności od użytych materiałów czy temperatury wypału. Mieszanie glin czy angob pozwoliło uzyskać ciekawe efekty kolorystyczne. Antropomorfizm wynika z fascynacji postacią ludzką – motywu przewodniego w twórczości. Wcześniejsze realizacje to odciskane w glinie reliefy, ślady organiczne oraz uprzestrzennienie prac rysunkowych i malarskich. Dopiero wyjście z ekspozycją w otwartą przestrzeń zmieniło myślenie autora o formie i jej relacji z otoczeniem.

Autor zafascynowany formacjami skalnymi Irlandii – przypominającymi kształty ludzkie – przeszedł z języka abstrakcji na język figuracji, wtedy nastąpiła zmiana warstwy formalnej i znaczeniowej, a punktem odniesienia stał się człowiek.

Postać ludzka jest uproszczona, sprowadzona do tytułowej figury, którą artysta umieszcza w przestrzeni – równoprawnym komponencie swojej sztuki: „Przestrzeń stanowi ważny, składowy element w poszczególnych etapach mojej pracy, poczynając od inspiracji, przez samo tworzenie i eksponowanie obiektu. Od pewnego czasu dzieło stopniowo przestało funkcjonować samodzielnie, coraz częściej jego charakter inspirowany był przez miejsca. Tworzenie, a następnie wprowadzenie nowego trójwymiarowego elementu w obszar konkretnej przestrzeni, stało się tematem moich artystycznych poszukiwań" (Łukasz Karkoszka *Przestrzenie*, wstęp do katalogu, Wrocław 2013).

Łukasz Karkoszka posługuje się doskonałym warsztatem, jego prace powstają z osobistych doświadczeń i obserwacji. Można powiedzieć, że styl artysty definiują: potrzeba syntezy formy oraz tworzenie na pograniczu abstrakcji i figuracji. ■

Justyna Gajda
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

FIGURA

Fotografia ze zbiorów artysty

Na wystawie zatytułowanej ***Figura*** zaprezentuję zarówno rzeźby, jak i malarstwo. Wszystkie prace wykonałem w plastycznej glinie formowanej, barwionej i wypalanej w wysokich temperaturach. Ceramika jest medium, które wykorzystuję w swojej twórczości, medium, które zafascynowało mnie do tego stopnia, iż ciągle poszukuję nowych rozwiązań warsztatowych i technologicznych. Prowadzę badania nad kolorem i strukturą ceramiczną. Opracowywanie nowych szkliw odpowiedzialnych za końcową kolorystykę pracy stanowi równie ważne działanie, co samo projektowanie i wykonywanie obiektu. Precyzyjny dobór składników szkliwa, zmiany ich ilości, proporcji, temperatur wypału, wszystkie te procesy mają wpływ na jakość powierzchni ceramicznej.

Te doświadczenia wykorzystuję zarówno w rzeźbie, jak również tworząc serie prac malarskich. Nie jest to typowe malarstwo sztalugowe. To kompozycje strukturalne, reliefy, frotaże traktowane ze swobodą i ekspresją. Dzięki plastycznej glinie uzyskuję mięsistą powierzchnię, stanowiącą podobrazie do nanoszenia koloru. Barwniki w postaci chemicznych związków są widoczne dopiero po wypale. Nawarstwiane szkliwa i angoby przenikają się, krystalizują, pękają, tworząc niepowtarzalne struktury. To wszystko sprawia, iż „malowanie" tych ceramicznych obrazów jest doświadczeniem pasjonującym.

Tematem moich realizacji rzeźbiarskich jest człowiek. Ludzka postać przez swą różnorodność, dynamizm, zmienność inspiruje do interpretacji i poszukiwań artystycznych. Człowiek jest dla mnie tylko pretekstem do tworzenia idealnej formy, do pracy nad bryłą, nad doborem proporcji mas, kierunku i skali. W trakcie kształtowania obiektu próbuję zatrzeć realność postaci, tak by stworzyć bardziej znak lub symbol, niż realistyczny obraz. Stąd tytułowa figura, która stanowi temat wielokrotnie podejmowany i nie wyczerpany. ■

Łukasz Karkoszka

Angoba rodzaj polewy ze szlachetnej glinki, kładzionej cieką warstwą na powierzchnię naczynia wykonanego z gliny gorszej i odmiennego koloru; na angobie malowano lub ryto wzór, angobowanie stosowano od czasów przedhistorycznych w ceramice Bliskiego Wschodu, zwłaszcza polewanej ceramice muzułmańskiej; od ok. IX w. głównie dla zakrycia gorszego lub niechcianej barwy surowca ceramicznego (gliny) do naczyń różnych typów. Rzadziej stosowano do wyrobów półfajansowych produkowanych z lepszego surowca. Do dziś popularna w sztuce ludowej pod nazwą pobiałki.

REDAKCJA WYSTAWNIKA

WYDAWCA:
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 822 06 56
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Iwona Purzycka

KOREKTA:
Rafał Idzik

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:
zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, w zaproszeniu na *II Spotkania po latach* (str. 1) został wykorzystany fragment plakatu prof. Michała Klisia

FOTOGRAFIE:
Alicja Migdał-Drost

REDAKTOR TECHNICZNY:
Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:
Paweł Kenig

DRUK:
Drukarnia Dimograf

NAKŁAD:
3000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/
muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl